

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Wincentego a Paulo W.
Jutro: Eliasza Proroka i Czesława Wyz.
Wschód słońca o godz. 4 m. 3. Zachód o godz. 8 m. 9.
Długość dnia godz. 16 m. 6. Ubyło dnia godz. — m. 38.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

ROZDZIAŁ ZAJĘĆ
WE FRANCYI I NIEMCZECH.

Zestawienie niemieckiego wydawnictwa
Statistisches Jahrbuch za rok 1884 z podob-
nym francuzkiem Resultats statistiques du
denombrement de 1881 (Rezultaty statystycz-
ne spisu z roku 1881), daje możliwość wypro-
wadzenia wniosków dosyć ciekawych. W
dniu 5 czerwca 1882 r. (data podana przez
Statistisches Jahrbuch) ludność Niemiec wy-
nosiła 45,222,113 dusz. Spis francuzki z
18 grudnia 1882 r. podaje liczbę 37,622,048,
mającą przedstawić ludność Francyi. Róż-
nica na korzyść Niemiec wynosi 7 1/2 milio-
na. Różnica ta z upływem czasu tylko
wzrastać może, ponieważ w Niemczech licz-
ba urodzeń przynosi liczbę wypadków śmier-
ci rocznie o 525,000, podczas gdy we Fran-
cyi przewyżka ta wynosi zaledwie 150,000.
Mając na względzie dość liczne przesiedla-
nie się ludności Niemiec do innych krajów,
śmiało przyjąć można, że ludność Niemiec
rok, rocznie wzrasta o 350,000 podczas, gdy
Francyi przybywa tylko 150,000 milionów.
Biorąc tylko okres dziesięcioletni, ludność
Niemiec wzrosła o 3,500,000, a ludność Fran-
cyi tylko o 1,500,000. Różnica na niekorzyść
Francyi wynosić będzie po upływie lat
dwudziestu 4,000,000 dusz, co dodane do
7,500,000, o których była mowa wyżej, sta-
nowić będzie z górą 11 milionów.
Rozległość terytorium Niemiec i Francyi
jest prawie ta sama, — ludność zaś tej osta-
tniej jest o 20% mniejszą. Po przytocze-
niu tych ogólnych wiadomości zobaczymy,
zestawiając dane statystyczne, jaki jest
rozdział zajęć w obu krajach. Jakkolwiek
spis ludności co do liczby i co do zajęć
nigdy bezwzględnie dokładnym nie jest i
być nie może, to jednakże aż nadto wy-
starcza, żeby dać możliwość wyprowadzenia
pewnych wniosków.
W Niemczech uprawa roli i rzemiosłami
mającymi ścisły związek z rolnictwem, zaj-
muje 19,225,455 osób, włączając już w to
kobiety i dzieci. We Francyi ludność od-
dająca się rolnictwu i zajęciom z niem-

związany, wynosi 18,249,209. Pomimo
więc, że ludność w Niemczech jest większą
o 7 1/2 miliona niż we Francyi, rolnictwo
w tym kraju pochłania nie o wiele mniej
sił roboczych niż w Niemczech. Ztąd wnio-
sek, że w Niemczech pozostaje daleko wię-
cej osób zdolnych zająć się przemysłem i
handlem.
W Niemczech przemysł zatrudnia osób
16,058,080, we Francyi zaś tylko 9,324,107.
Przy takiej obfitości sił roboczych, a tem
samem i taniości, łatwo pojąć można, dla-
czego przemysł niemiecki tak wzrasta i to
olbrzymie.
W Niemczech przewóz lądem i morzem
oraz handel, włączając już w to właścicieli
hotelów i zajazdów, zatrudnia 4,531,080 osób.
We Francyi te same zajęcia marynarka i
przewóz lądem utrzymują 4,644,000 mieszk-
kańców. Pomimo więc, iż ludność Nie-
miec jest większą o 7 1/2 miliona, pomimo,
że marynarka handlowo-niemiecka nie jest
wcale mniejszą od francuzkiej, a długość
toru kolei żelaznej jest nieco większą, w
Niemczech mniej osób trudni się handlem
i przewozem niż we Francyi.
Siła publiczna we Francyi t. j. armia lą-
dowa, marynarka i policja składa się z
432,174 żołnierzy; doliczając do tego żony
ich i dzieci zobaczymy, że kosztem reszty
narodu żyje 552,851 osób. W Niemczech
armia liczy 451,825 żołnierzy, do rodzin ich
należy 90,457 dusz, co razem stanowi
542,282 osób.
Liczba urzędników i księży w Niemczech
wynosi 579,322 bez rodzin, a z rodzinami
1,680,000 osób. We Francyi ludzi będą-
cych w służbie państwa i kościoła istnieje
689,000, a doliczając ich rodziny otrzymamy
1,585,000 osób.
Ludzi bez określonego zajęcia znajduje
się w państwie niemieckiem 1,022,223, a z
rodzinami 1,908,309. W liczbie tej pomie-
szczeni są tak zwani kandydaci do zajęć
(In Berufs Vorbereitung); są to prawdopo-
dobnie studenci uniwersytetu i praktykanci
rzemieślniczy. Dalej spis niemiecki poda-
je, że różnemi niestałymi czynnościami, ja-
ko to: sprzątaniami mieszkań etc. zajmuje się
osób 938,234. Do tego nie są włączeni

właściwi słudzy domowi, mający stałe za-
jęcie, gdyż tych spis niemiecki zaliczył do
rodziny pracodawców. We Francyi ludzi
żyjących z dochodów od kapitału (rentiers)
istnieje 2,221,173, licząc w to już kobiety
i dzieci.
Spis francuzki podaje liczbę ludzi bez
zajęcia na 737,088, a ludzi bez określonego
zajęcia na 191,316.
W Niemczech osób utrzymujących się z
kapitału istnieje 1,593,125 a więc mniej o
25% niż we Francyi. W obrębie państwa
francuzkiego 1,895,000 osób, włączając już
w to ich rodziny, zajmuje się drobnym
handlem; w Niemczech, gdzie ludność jest
o 20% większą i rodziny liczniejsze, tylko
1,806,735 osób oddaje się temu zajęciu.
Właściciele zajazdów, oberży, kawiarni etc.
we Francyi przedstawiają poważną liczbę
1,164,590 osób, w Niemczech daleko mniej-
sza liczba osób, gdyż tylko 756,647 zajmu-
je się sprzedażą jadła i napojów. Zesta-
wiając to wszystko, cośmy wyżej powiedzie-
li o rozdziale zajęć w Niemczech i we
Francyi, widocznem jest, że we Francyi
zajęcia nie wprost wytwórcze, jak drobny
handel i sprzedaż artykułów spożywczych
pochłaniają za wiele sił, któreby się ina-
czej spożytkować dały. Ważnem jest bar-
dzo, iż w Niemczech przemysł ma na swe
usługi blisko dwa razy więcej rąk niż we
Francyi. Zadaniem więc Francyi być wino
skierowanie jaknajwięcej sił do celów
wprost wytwórczych, a mianowicie do prze-
mysłu.

sposób, jaki zastosowywany bywa przy kasowaniu ma-
rek pocztowych.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodnio-
we (do dnia 16 lipca).
Powietrze było w tygodniu ubiegłym bar-
dzo gorące i usposobione do burz. Wyla-
dowania elektryczne sprowadziły rzeczywi-
ście deszcze, co jednak zdołało ochłodzić
powietrze zaledwie na chwilę. Taki stan
atmosfery dla dojrzałych zbóż jest nader
pożądany i jeżeli się utrzyma nadal, urze-
czywistnią się świetne nadzieje rolników.
Handel zbożowy ukształtował się pomyślnie,
niekiedy nawet bardzo pomyślnie. Praw-
dopodobieństwo dobrych zbiorów oddzia-
łało na targ ożywiająco, było bodźcem do
nowych sprzedaży. W A m e r y c e, statysty-
czne wykazy dotyczące pól obsianych i
sprawozdania o ilości i jakości ziarna,
brzmia najczęściej bardzo pomyślnie. Do-
bry wypadek zbiorów jest już rzeczą pra-
wie pewną. Temu też przypisać należy
dalszą obniżkę notowań amerykańskich.
Przy końcu nastąpiła na giełdzie newyor-
skiej poprawa, ostatnie notowania podnor-
skie podają za pszenicę w m. 98 c., na łp.
96 3/4, na sier. 97 1/2, na wrz. 97 7/8 w obec
97, 95, 97 3/4 i 99 5/8 za kw. i za mąkę
3.35 wobec 3.40 za busz. w dniu 3 b. m.
Wywieziono w ciągu tygodnia ubiegłego
113,000 busz. wobec 118,000 busz. w tygo-
dniu poprzednim. Jawne zapasy pszenicy
zmniejszyły się z 14,225,000 busz. w dniu
9 lipca, do 13,450,000 busz. w dniu 3 lipca
a kukurydzy odpowiednio z 7,750,000 busz.
do 7,500,000 busz. W A n g l i i zarówno
w portach jak i na targach wewnętrznych
skłaniały się ceny na korzyść nabywców.
Tylko z Londynu podawano przy końcu
cokolwiek lepsze notowania. We Fran-
cyi na targi prowincjonalne dowożono
mało, gdyż włościanie zajęci są pracą przy
żniwach; w parzykim handlu terminowym
było bardzo cicho. Belgia i Holan-
dya, podobnie okolice nad Renem i połu-
dniowem N i e m c y, stosując się do ogólnego
położenia interesu zbożowego, obniżyły po-

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

§ Kasowanie marek stemplowych dokonywane do-
tyczcas na podstawie § 187 ustawy stemplowej, za
pomocą przekreślenia marek na krzyż i umieszcze-
nia u dołu marki daty wniesienia opatrzonego mar-
ką dokumentu, okazało się (w ciągu 9-letnich do-
świadczeń) niedostatecznym, skonstatowano bowiem,
iż przekreślane marki mogą być powtórnie uży-
wane, przez co skarb narazony być może na straty.
W skutek tego ministerjum skarbu postanowi-
ło odnośny paragraf zmienić o tyle, że oprócz
przekreślenia marek stemplowych i umieszczenia
na nich daty wniesienia aktu czy dokumentu, każ-
da marka stemplowa ma być jeszcze kasowaną
przez wyciśnięcie na niej pieczęci furdowej w

LISTY Z GRODNA
DO ŁODZI.

II.

Kto z was był w Grodnie? Przywykły
do życia i ruchu, warunkującego istnienie
społeczeństw cywilizowanych, dziwił się za-
pewne martwej senliwości, spowijającej sta-
ry gród nadniemeński. Drzemie on na swych
wzgórzach malowniczych, pochylony, zapa-
trzony w nurty Niemnu, jedyne świadka
świetniejszej jego przeszłości. Gdzież tej
przeszłości zabytki, pamiątki? Kawał mu-
ru z dawniej za niezdobytą przez krzyż-
aków uważanej twierdzy, stary zamek, zmie-
niony dziś na koszary i naprzeciw nowy,
sejmowy, w ładnym stylu epoki saskiej,
zmieniony na szpital wojskowy, parę ko-
ściołów, przy rynku obszarpana kamienica,
zwana od obecnego właściciela domem Bej-
maka, pamiętą tem, że tu przemieszkował
i umarł największy z ówczesnych monar-
chów — Stefan Batory. Tyle śladów prze-
szłości. A obecnego życia warunki? Takie,
że lepiej nie mówić o nich wcale.
Umysłowe, społeczne i towarzyskie obja-
wy musimy wymijać wymownem milczeniem,
pozostają warunki ekonomiczne i przemy-
słowe. Grodno uchodzi za punkt handlo-
wy; kolej żelazna pozwala mu wyciągać
na ręk ramiona ku dwóm stolicom; posia-
da rzekę spławną, glebę dokoła ma uro-
dzajną i bogactwo drzewnego przemysłu i
innych wielu w pobliżkiej Białowieży? A no
zapewne; jednak, nietylko przemysłowca,
lecz rzemieślnika, potrzebno nie znaleźć
tu nikt na lekarstwo, a przemysł przedsta-

wiają dwie fabryki tytoniu, jedna olów-
ków, jeden młyn parowy, dwa browary a i
fabryka mydła czy tam świec lojowych. I
to wszystko? Wszystkie.
Kiedy więc letnia pora zaskoczy, jak o-
becnie w mieście, błakając się po tych
pustkowiach jak po cementarysku, pamięcią
dawne odczytuję karty — pod zaklęciem
wspomnień pustkowie ożywiają się, z obra-
zu znika pył stuletniego zapomnienia, od-
świeżają się barwy wyblakłe, cisze zastępu-
je gwar, wre tu, kipi życie i jego puls bi-
ją pełnem, a nawet przyspieszonym, gorącz-
kowym tętnem.
Zagrały kościelne dzwony! U Jezuitów,
przed cudownym obrazem Matki Boskiej
Studenckiej, z solenną wotywą wyszedł
ksiądz Bohusz. Choć dzień powszedni, dzień
13 czerwca, miasto świąteczny przybrało
pozór. Z przeniesionego niedawno z Miń-
ska do Grodna trybunału wysypała się
palestra w szejtach, w słuckich pasach. Z
kolegium jezuitckiego uczniowie, od Bazy-
lianiów z Kołozy szeregi żaków, a z aka-
demii wyszli chirurdzy i weterynarze, geo-
metrowie ze szkoły mierniczej. Jednocze-
śnie z podwójnego szeregu jednostajnych,
nizkich, bez okien, otoczonych ogródkami
domków, których kilka do dnia dzisiejsze-
go pozostało na Horodnicy, wysypała się
ludność rzemieślnicza; zagraniczni majstro-
wie przeróżnego fachu, holendrzy, niemcy,
francuzi, miejscowi podmajstrowie i robo-
tnicy. Wszystko zmierzało w jedną stronę:
do niedawno wzniesionego domu dla zarzą-
du ekonomii grodzieńskiej.
Na obszernym placu, u podjazdu, roilo
się mnóstwo ludzi konnych i pieszych. Prze-
biegali kadeci w wojskowych mundurach,
na uboczu stały gromady ludu wiejskiego

z Jeziór, Krynek, Odelska, Kotry, Skidla,
Milkowszczyzny, Mostów, Ławna, Krasnika,
Kwarówki, Kuźnicy, z dóbr należących do
ekonomii grodzieńskiej. Uwiali się hajdu-
cy różnej barwy. Po chwili zaczęły zjeżdżać
karety i powozy. Krewnych, powinowatych,
przyjaciół, adherentów solenizanta, zebrała
się moc wielka. Widać i damy.
Cox, pogróżnik angielski, w pierwszym
tomie swych podróży: („Travels in Poland,
Danemark and Russia”) nawiązał na imienino-
wem wprawdzie, lecz na elekcyjnym był tu
raz obiedzie. Zastał dwudziestu czterech
panów polskich w bogatych narodowych
strojach, u stołu miał sąsiadkę rozmowną
i przyjemną. Wieczorem był bal. Łatwo
wyobrazić sobie jak solenizant hojnie po-
dejmował gości, którzy się z dalekich stron
zjechali na jego imieniny. Miał środki po
temu. W jego domu szlachta zawiązywała
wzajemne stosunki. Spotykano tu dyploma-
tów i znakomitych cudzoziemców. Sta-
tyści i ludzie poważni spotykali tu uczo-
nych takich: jak botanik Gilbert, ksiądz
Bohusz podróżnik i statysta, matematyk
Nawrojsz, który badał bieg Niemna w ce-
lu uregulowania tej rzeki i miał założyć
w Grodnie obserwatorium astronomiczne.
Obok nich znajdowali się ludzie fachowi:
najbieglejszy ówczesny geometra Markie-
wicz, biegły na Litwę cała rachmistrz Ba-
ranowicz, koniuszy Rhode, Bem dyrektor
fabryk, budowniczy włoch Sacco, skrzypek
Sitański. Dla młodzieży, dla ludzi chci-
wych zabawy, była komedia i balet pod
kierownictwem paryżanina Lédoux, ucznia
sławnego Vestiera. Ten balet, darowany
później królowi, przyjechał do Warszawy.
Była chwila, że o mało w domu gro-
dzieńskiej ekonomii, można było spotkać

najgłośniejszego podówczas filozofa J. J.
Rousseau. Zanim osiadł w Ermenouville,
myślał bardzo poważnie o założeniu pustel-
ni w Białowiejskiej puszczy.
Cox, w opisie uczył w ekonomii grodzień-
skiej, podaje nieznaczny na pozór, a w rze-
czy samej donosny szczegół. Panowie, któ-
rych tu widział, nosili się po polsku. By-
ła to jednak doba panowania u dworu i
na wielkim świecie mody francuzkiej. Mo-
da ta na Litwie mniej była rozpowszechni-
ona, a szlachta zbierająca się wówczas w
Grodnie, tworzyła partję narodową, możną,
najtrzeźwiejszą może z licznych frakcyj, roz-
dzierających łono upadającej ojczyzny.
Na czele tej partyi, jednając stronników
sobie a co zatem idzie Poniatowskiemu,
stał mąż, uważany za litewskiego dyktato-
ra, ten, który w niespełna dziesięciu le-
ciech, niby za uderzeniem czarodziejskiej
laski stworzył do koła siebie w ekonomii
grodzieńskiej cały ten ruch, całe to życie,
za sztuczne i ryzykowne, zdaniem najpo-
ważniejszych, dzisiejszych badaczy dziejów
naszych, ale którego wiry podciągnęły i bla-
ski olśniły podskarbi W. Ks. L. Antoni
Tyzenhaus.
Postać nadzwyczaj ciekawa. Na skrwa-
wionem niedołą i hańbą, a tak mętnem tle
ówczesnych stosunków, postać ta występuje
wypukła, mieniąca się barwy niepochwytno-
mi, odosobniona i odosobniająca się tak
rzutem niezwyklej energii, woli, przedsię-
wziętości i pomysłowości, jak nagłego u-
padku niezwyklej grozą. Postać ta niedość
wyświecona, najrozmaiciej komentowana,
przez jednych wynoszona ponad zasługi
zapewne, przez drugich niedoceniona, lub
nienawistnie szarpana, długo jeszcze pra-
wdopodobnie czekać będzie na wymiar bez-

ziom notowań. W Austrii i Węgrzech pomysły zbiory spowodowały również zniżkę cen zboża. W celu podniesienia wywozu zboża ma tu być wprowadzona znacznie niższa taryfa. Z południowej Rosyi donoszą, że pogoda nad morzem Czarnym i Azowskim wynagrodziła dawniejsze szkody. Północna Rosya obniżyła swoje żądania tak, że cokolwiek ztamtąd można było sprowadzić.

Na targu berlińskim obracano pszenicą nie wiele, pojedyncze partje dobrego gatunku znalazły zbyt u zagranicznych młynarzy. Handel terminowy był niekiedy bardzo ożywiony. Niższe notowania zagraniczne obok sprzyjającego żniwom powietrza, spowodowały w pierwszej połowie tygodnia znaczną obniżkę cen; wtedy liczne pokrycia na nowo ceny podniosły, lecz zwykła nie zdołała się utrzymać do ostatka. Końcowe notowania wykazują zniżkę o 1/2 m. Żyto cieszyło się ciągle dobrym popytem ze strony młynów, w następstwie czego utrzymał się dawniejszy depart. Ceny nie zdołały się jednak oprzeć wpływem pomyslnych zbiorów w kraju i w Rosyi i gdy się dowiedziano o sprzedaży ładunków z północnej Rosyi, usposobienie osłabło. Z końcem tygodnia notowano żyto o 1/2 niżej aniżeli przed 8 dniami. Owies nabywano chętnie na konsumpcję i do wysyłki. Obroty terminowe trzymały się w ciasnych granicach, ceny spadły o 1/2 m. pod wpływem słabej tendencji targu. Wskutek niższych cen żyta płacono również mniej za mąkę żytnią, chociaż zbyt zamieszcowy na ona ciągle dobry. Olejem skalnym obracano spokojnie przy cenach mało zmienionych. Olej rzepakowy okazywał mało ożywienia. Podaż ze strony olejników, spowodowana zakupieniem nasion indyjskich, wywierała nacisk na ceny, dopiero w dniu ostatnim podniosły się one o 30 fen. na 100 kwr. wskutek pokryć. Okowita doznała dotkliwej niżki. Pomimo, że dowozy, odpowiednio do pory roku, były małe a fabrykanci spirytusu pokrywali swoje potrzeby ze składów, ceny nie mogły się utrzymać, gdyż wywóz był ciągle bardzo słaby a gdy Hiszpania okazała skłonność do wycofania się z dawniejszych zobowiązań, wystąpiła ożywiona chęć pokryć. Nadto pobudzała do sprzedaży pogoda korzystna dla roślin okopowych, chociaż więc ceny podniosły się cokolwiek wskutek pokryć, notowano z końcem tygodnia okowitę w m. o 2 m., na sier. wrz. o 1.40 m., na wrz. paź. o 1 m. niżej, aniżeli przed osmiu dniami.

Zboże. Odesa 12 lipca. Nadzieja pomyslnych zbiorów, z każdym dniem bliższą jest rzeczywistości i jeżeli dłużej potrwa przyjaźny stan powietrza utrzymujący się bez przerwy od trzech tygodni, nie można wątpić o obfitych zbiorach. Powszechnem jest przekonanie, że pszenica, której sprzęt wkrótce się rozpocznie, lepszą będzie od przeszłorocznej tak pod względem wagi jak i jakości. Targ tutejszy usposobiony był w tygodniu ubiegłym spokojnie, obrót nieznaczny, nabywano głównie kukurydzę na podstawie dawniejszych umów. Ceny pszenicy spadły o 2—3 kop.; ceny żyta i jęczmienia bez zmiany.

Chmiel. Nowy-Tomyśl 13 lipca. Po kilku dniach ogromnego gorąca nadsięgnę-

ły wreszcie do okolic tutejszych burze; silny deszcz odświeżył plantacje chmielu. W wielu miejscowościach rośliny są już zupełnie rozwinięte i upoważniają do najlepszych nadziei. Wogóle przedstawiają się one zdrowo i są wolne od owadów. W wielu okolicach uprawiających chmiel, jak w Wirtembergu, w Baden etc., sprzedające porobiono zakupy, płaćąc do 150 m., tu jednak o podobnych zakupach nie należy słyszeć. Z Marchii Starej donoszą, że stan obecny roślin daje nadzieję bardzo dobrych zbiorów. Z Hallertau dochodzą skargi na gorąco i brak deszczu. Zbiory w najlepszym razie będą tam średnie. Podobnie w Wirtembergu niezbyt pomyslnie są nadzieje; być może że zbiory dorównają tu średnim. To samo odnosi się do Baden. W wybornym stanie znajdują się plantacje chmielu w okolicach Saaz; wogóle wszędzie w Czechach spodziewają się zbiorów bardzo dobrych. W Syryi na chmiel rzuciły się owady i niszczą go jeszcze dzisiaj w wielu miejscowościach. Zbiór chmielu wcześniejszego nastąpi już za dni kilka, będzie jednak bardzo mały. Chmiel późniejszy przedstawia się nie o wiele lepiej; o zupełnym niendaniu się tutaj zbiorów nie można wątpić. W Anglii plantacje chmielu poprawiły się cokolwiek, zawsze jednak zbiorów spodziewają się tam niepomyślnych.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. W liście wniosków, złożonych do rozpoznania sekcjom Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, znajduje się między innymi, wniosek jednego z tutejszych właścicieli drukarni, dotyczący usunięcia konkurencji drukarni rządowych względem prywatnych.

Tranzakcyja. „Od kilku dni krąży po mieście pisze, „Kur. Codz.,” pogłoska, o ile się zdaje — niepozbawiona podstawy, iż istniejąca na Ostatnim Groszu pod Częstochową wielka przedziałnia, stanowiąca własność p. Wł. Kronenberga, przechodzi w inne ręce. Nowo-nabywcami mają być właściciele zakładów Żyrardowskich pp. Hille i Ditrych, którzy w ten sposób staliby się jedynymi producentami przędzy lnianej w Królestwie.

Wiadomość ta wszakże potrzebuje potwierdzenia.

Nowe Towarzystwo. Z Petersburga donoszą do berlińskiej „Börs. Ztg.” że z inicjatywy dymisyonowanego generał-majora Ottona Lilienfelda zawiązuje się w Libawie towarzystwo przemysłowo-handlowe w celu urządzania gorzelni i dystrylarni w różnych miejscowościach w pobliżu Libawy. Kapitał zakładowy wspomnianego towarzystwa, które występować będzie pod firmą: „Libawska gorzelnia i towarzystwo, handlowe” pierwotnie wyniesie 300,000 rubli i składać się będzie z 300 udziałów po 1,000 rubli.

Konwencya górno-szląskich walcowników, jak donosi „Schles. Ztg.,” postanowiła na ostatnim posiedzeniu utrzymać dotychczasowe ceny żelaza walcowanego, z powodu konkurencji walcowni westfalskich.

Szwedzki dług państwowy. Z Gieldy hamburskiej donoszą, że bank północno-niemiecki w połączeniu z firmami Bethmann i Erlanger w Frankfurtu i Hambro w Londynie, przejęli resztę 4% szwedz-

kiego długu państwowego z 1880 r. w ilości 5 milionów marek. Kurs po jakim dokonano operacji miał wynosić łącznie ze stemplem około 97 1/2. Bank północny rozpoczął na zaraz sprzedaż z wolnej ręki.

Kronika Łódzka.

(—) **Zebrańie wszystkich komitetów administracyjnych** łódzkich kucheni tanich odroczone zostało na dzień 23 lipca. Zebranie to naznaczone na ubiegłą środę nie przyszło do skutku z powodu, że oprócz przedstawicieli władz miejscowych, którzy stawili się w komplecie, zaledwie kilku członków komitetowych przybyło na posiedzenie. Nie wiemy doprawdy czemu przypisać podobną obojętność względem najżywniejszych instytucyj dobroczynnych. Wprawdzie panują obecnie dokuczliwe upały — ale sala Towarzystwa kredytowego obszerna i chłodna, nie powinna odstraszać pp. członków od spełniania przyjętych obowiązków.

(—) **Zabawa kwiatowa** na powodzian, zapowiedziana na niedzielę w ogrodzie „Paradyzu” uda się bez wątpienia. Wszystkie okoliczności sprzyjają dotychczas jaknajzupełniej dobroczynnemu przedsięwzięciu; nawet horyzont zasuty chmurami każdego ranka, wypogadza się w ciągu dnia i spodziewać się należy, że deszcz nie stanie na przeszkodzie. Członkowie komitetowi pracują energicznie nad ostatecznym wykończeniem szczegółów programowych a pan Raymond wystąpi podobno w całym tego słowa znaczeniu okazale z zastawą cukierniczą, — jednym słowem, komitet nie pominął najmniejszej drobnostki mogącej przyczynić się do oświetlenia zabawy — reszta zależy od publiczności.

(—) **Pożar.** Zapisujemy dzisiaj czwarty już z rzędu pożar w ciągu bieżącego tygodnia. We czwartek około 6 godziny popołudniu zaalarmowały trąbki straż ogniową, która też niezwłocznie zwróciła się w ulicę Brzezińską ku polu, gdzie niespełna o wiorstę za miastem okazał się gwałtowny płomień. Zgorzała stodoła drewniana i mała stajnia. Materiał budowlany budynków rzezonnych był tak wysuszony, że obydwie zgorzały w przeciągu pół godziny ze szczętem, a straż ogniowa przybywszy na miejsce, zalewała już tylko zgłiszczą niedopalone. Brak wody na miejscu utrudniał ratunek natychmiastowy.

(—) **Brutalny obyczajów** świadectwo złożyli dwaj ichnościowci młodzie, którzy onegdaj przed południem przechodzącą dziewczynę 14 letnią, kalekę wspierającą się na kulach, zepchnęli z chodnika w sposób tak karczemny, że biedna upadła bezsilna na bruk. Było to na ulicy Konstanynowskiej.

(—) **Dzieciak** jakiś ubogo ubrany, najwyżej ośmioletni, korzystając wczoraj z nieuwagi sprzedającego kwiaty na Nowym Rynku, pochwycił wazonik balsaminowy rozkwitłej i zamierzał z nim uciec. Spostrzeżono go jednak a właściciel wazonika miał zamiar oddać malca w ręce strażnika policyjnego. Dzieciak tłómaczył się, że chciał kwiat zanieść chorej matce; nie byłoby go uratowało to tłumaczenie, gdyby nie podeszły jegomość, nieznan nam z nazwiska, który przypatrywał się od chwili całemu zajściu. Jegomość ów zapłacił za wazonik

15 kop., wziął dzieciaka za rękę i rozkazał mu zaprowadzić się do chorej matki. Żalujemy, że nie posiadamy dalszych szczegółów tej ciekawej w swoim rodzaju przygody, może interesowany w tej sprawie dobrodziej zechce nam udzielić takowych?

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Wystawa ogrodnicza*, od dwóch lat zapowiadana, odbędzie się nareszcie w roku przyszłym w Warszawie. Udział w wystawie wezmą nietylko ogrodnicy warszawscy, ale w ogóle wszyscy ogrodnicy z całego kraju, jak i amatorowie, zajmujący się hodowlą drzew owocowych i kwiatów.

— **Żniwa.** Z pod Lublina, Chełma i Bełżyc donoszą, że włościanie okoliczni rozpoczęli już sprzęty zboża; kłosa są dość pełne, co wróży niezły omłót.

W *Kalishem* żniwa także już rozpoczęte; plon zapowiada się obfity.

— **Z Wieruszowa** piszą do „Kaliszanina”, że przed kilku dniami zjawili się tu niezwykli goście. Miliony owadów z żółtymi skrzydłami, w rodzaju szarańchy, przeleciały ponad tutejszą osadą w kierunku Białej, gdzie zawiesiły się na gałęziach i liściach młodych krzewin. Szczęściem, że oziminy nie padły ofiarą żarłocznych tych stworzeń.

— **Ludność gub. Podolskiej.** Według danych komitetu statystycznego w gub. Podolskiej jest 1,000,449 ludności męskiej i 1,014,165 żeńskiej. Z tej cyfry przypada na prawosławnych 1,574,813, na katolików 194,604, na żydów 257,950, na starowierców, 13,913, na ewangelików 3,152, na mahometan 82. Cyfry te jednak nie zgadzają się z danymi urzędowymi tegoż samego komitetu z r. 1854, według których było wtedy w gubernii 1,869,935 mieszkańców a w tej liczbie 229,993 katolików i 208,759 starozakonnych.

— **Osuszanie błot pińskich.** Sprawa ta niezmiernie doniosłości i wagi, sprawa zajmująca niedawno wszystkich, zesłała od pewnego czasu na drugi plan. Z zapomnienia wprowadza ją świeżo ogłoszona broszura, dająca poznać istotny stan rzeczy. W r. 1874, wzorem państw europejskich, rząd przystąpił do osuszenia Polesia, pod przewodnictwem wojennego inżyniera Żylińskiego. Roboty te, widziane od początku niechętnie przez pewną część opinii rosyjskiej, przetrwały lat 10 i w rezultacie dały 23 tysiące włók litewskich, użytecznej przestrzeni kosztem 1,320,000 rs., co stanowi 60 rs., wydatku na włókę. Łatwo zrozumieć, że nakład powyższy, w pierwszych już latach użytkowania, zwróconym być może z lichwą. Pomimo to, z niewiadomych przyczyn dalszego osuszania pińszczyzny zupełnie niemal zaniechano, a działalność pana Żylińskiego, przeniesiono na południe Rosyi. Broszura zaznacza, że głównym celem osuszenia, było obrócenie błot na łąki, do czego użyto systemu stopniowej kanalizacji, t. j., przekopywano kanały, nie od razu, pewnej z góry określonej głębokości i szerokości, lecz takiej tylko, przy której na razie błota przemieniają się w łąki, a trawa staje się możliwą do użytkowania. System ten z natury rzeczy wymaga stałego podtrzymywania ka-

namiętnej sprawiedliwości, którą historia wymierzać zwykła późno ludziom takiego jak Podskarbi pokroju. Sprawozdanie Towarzystwa historycznego prowincji nadbałtyckich opiewa, że „w żadnym domu nie ma papierów familijnych tak ciekawych, dawnych i nieprzerwanym ciągiem po sobie idących, jak w polskiej gałęzi rodu Tyzenhauzów.” Zkądinąd wiadomo, że w archiwach familijnych, znajduje się materiały bogaty w listach i innych dokumentach, do skreślenia biografii Podskarbiego, który nazwisko Tyzenhauzów do historycznego podniósł znaczenia.

Na ścisłości dochodzenia u niedostępnych dotąd źródeł, zyszcze historyczna prawda, nie umniejsza się zapewne doniosłość położonych przez Podskarbiego zasług, nie przyćmi się blask imienia wówczas nawet, gdyby na publicznej działalności, lub na prywatnym charakterze tego męża, znalazły się istotnie skazy. Obecnie domysły, posądzenia, niechętnie lub zgoła oszczercze głosy, skazy te zaznaczają zbyt czarno lub co we względach historycznych gorszem jest, niejasno i dowolnie. Pokolenie nasze z odmiennego nieco od pokoleń poprzednich stanowiska zapatruje się na postacie historyczne. W szablonowych bohaterów ze złota i stali nie wierzy, tak jak i nie wierzy w postaci sadzą malowane.

Tak w jednym jak w drugim przypadku dla dotarcia do prawdy nie szczędzi najpracowitszych poszukiwań. Jesteśmy w wieku surowego wymiaru sprawiedliwości, ale i wielkich historycznych rehabilitacyj. Najlepszym może tego dowodem, współczesny Podskarbi Szczęsny Kotacki. Cięższe przecie na nim i jak piekło czarne ciążyły za-

rzuty a my, po bliższym sprawę tej przejrzaniu, wahamy się niecnego zdrajcy, piętnować go mianem i pod wielkimi grzechami wielkiej niedoli dopatrujemy ślady. Gdzieindziej, z pod pióra lorda Macauleya, okrzyczany Machiawel wychodzi oczyszczony w ogniu wielkiego patriotyzmu, a szatańskie poszepty *Il principe zgłusza* okrzyk: „Popo! popo! popo! mnoiaño i tiranni.”

Nie oddzielając ludzi od czasu ich, otoczenia, gruntu na którym wzrosli, warunków, wśród których działali, czynimy ich w daleko mniejszej mierze odpowiedzialnymi za popełnione błędy. Tem niemniej nie szczędzimy laurów dla ich zasług.

Dopóki archiwy rodziny Tyzenhauzów, wygasłej po mieczu na zmarłym przed kilku laty w Heidelbergu Rajnholdzie, pozostań niedostępne, dopóty niepodobna nawet marzyć o poważnej i wyczerpującej pracy historycznej lub chociażby o społecznym studjum, o Podskarbin. W księgach metrycznych, dyaryuszach sejmowych, w pamiętnikach i broszurach współczesnych (które, powtarzam, czy to wówczas, gdy jak Wybicki i Bohusz są za, czy jak Zaleski i Matuszewicz przeciw Podskarbinemu bezwzględno zaufania nie budzą), rozproszone rysy pozwalają zaledwie szkicowe kreslić sylwetki. O skreślenie, o ile się da wierne, w następnym postaram się liście.

W. Z. Kościalkowska.

GÉRALD.

GABRYELA.

przekład z francuzkiego

przez H. J. B.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 158).

Pociągał go tam dziwny jakiś urok. Gabryela była młodą i piękną, ale młodość i piękność były dla niej darami nieużytecznymi, zdawała się o ich posiadaniu nie wiedzieć. Nie czyniła nigdy żadnej wzmianki o swoim położeniu i nosiła ciężar życia bez skargi. Była poważną, ale nie smutną, lada co ją bawiło. Chwilami napadała ją nawet dziecinna jakaś wesołość, jaką widzimy u tych, którzy poprzestają na małym, bo nic nie żądają. Obejście się jej z Leonem było poufale i pełne prostoty, pozabawione zarówno przesady jak kokieteryi. Od chwili, gdy jej oddał tę małą przysługę, widziała w nim przyjaciela i dobrze jej było przy nim.

Nadszedł przecież dzień wyjazdu. Leon miał nazajutrz udać się na północ Francyi, gdzie zamierzał do końca roku pozostać.

Odwidzisz nas pan w Paryżu za powrotem — rzekła Gabryela przy rozstaniu. Uściskał jej rękę przyrzekając, że nie omieszka tego uczynić. Gdy powrócił zastał ją w grubej żałobie. Pani de Meré umarła i biedna Gabryela została sama w wielkim pustym domu, którego obszerne salony bardziej jeszcze uwydatniały jej osamotnienie. Nie chciała go jednak porzucać. Tam zbiegło jej spokojne dzieciństwo,

tam rozkwitła jej młodość zdołna w marzenia i nadzieje jak każda inna, tam przez chwilę wierzyła w szczęście; potem to szczęście zniknęło w chwili, gdy miała go zakosztować a ona pozostała nadal pod tym dachem rodzicielskim, prowadząc dalej swe panięskie życie, tylko, że pozbawione przyszłości.

Zobaczywszy Leona zalała się łzami i przypomniały jej się ostatnie szczęśliwe dni, jakie spędziła z matką. Prawdziwą pociechą wydawała się jej rozmowa z Leonem o matce. On okazywał się zawsze tkliwym i wiernym przyjacielem. Dnie i miesiące miały w ten sposób, zacieśniając ognia tego rodzającego się uczucia, które było już więcej, niż przyjaźnią, a nie było jeszcze miłością. Chwila, w której się miłość prze-czuwa, jest chyba jedną z najśladzszych, ale także jedną z najtrudniejszych do oznaczenia.

— Jakiś pan dobry dla mnie — rzekła pewnego dnia Gabryela.

— Nie jestem dobry — odpowiedział — kocham cię.

I uczucie ich weszło po tych słowach w inną fazę.

III.

— Szczęście miało na chwilę tylko zabłysnąć w życiu Gabryeli a chwila ta już minęła. Wielka czystość jej serca, podniosłość myśli, jak również brak doświadczenia w wielu rzeczach sprawiły, iż uwierzyła, że przyszłość taka, jaką sobie zakreśliła, wystarczy Leonowi. Inaczej jednak być miało i spostrzegła to wkrótce. Jeżeli Leon poprzestał na tem z początku, to dlatego, iż nie wątpił, że zupeł-

nalizacy, nawet więcej, stopniowego w miarę potrzeby, pogłębiania i rozszerzania kanałów, inaczej po pewnym przeciągu czasu, kanały mogą się zamulić i odwieczne błoto wejść w dawne swe prawa.

Dlatego w celu zachowania tego co robiono, powinien być wyznaczony fundusz stały na podtrzymanie i rozwój dzieła, rzecz, bez której żaden utwór rąk ludzkich tego rodzaju istnieć nie może. Należy mieć nadzieję, że państwo w swoim już interesie nie zapomni o dalszym ciągu przedsięwzięcia, które, według zapewnień autora wzmiankowanej broszury, na nowo-wytworzonych łąkach z każdym rokiem przysparzać będzie roślinności ilościowo i ulepszać ją pod względem gatunków. (Wiek).

— Warszawa. Wspólne mieszkania kobiece. W najnowszym numerze „Kroniki Rodzinnej” znajdujemy następną wiadomość, nieobojętną dla niewiast, zmuszonych własnym wysiłkiem torować sobie drogę między kolebką a trumną: „Z powodu podanego przez nas projektu urządzenia dla kobiet samotnych mieszkań o wspólnych siłach na wzór mieszkań urządzanych w podobny sposób za granicą, a mianowicie w Niemczech, zgłaszało się do nas wiele osób już to piśmiennie, już osobiście. Obecnie przeto podajemy warunki przyjęcia współlokatorek za roczną opłatą, stosownie do ich chęci lub możności. I tak: Lokal złożony z pokoju, opłacany kwartalnie, kosztować będzie rocznie 80 rub. Za wspólne użytki, t. j. za salon, jadalnię, opał, pranie, służbę, opłatę dodatkową na Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne, za samowar lub wodę gorącą ile razy zechce, miesięcznie 10 rub., rocznie 120 rub., płatne również kwartalnie, lecz połowa pierwszego kwartału na pierwszy dzień w miesiącu sprowadzenia się lokatorki. Obiad złożony z zupy, mięsa i jarzyny lub leguminy, dziennie 50 kop., rocznie 80 rub. Gdyby lokatorki życzyły sobie mieć drugie mięso, muszą dodatkową wnieść opłatę. Herbatę i kawę, bułki rano i w wieczór, lokatorki swoje mieć będą. Opłata za życie miesięcznie wnosi się z góry. Ogół kosztów rocznych 380 rub. Prócz tego każda z lokatorek zapłaci wpisowego 50 rub. w dniu zajęcia lokalu, na urządzenie salonu, jadalni i zakupienie gospodarczych przedmiotów. W miejsc gotówki przyjęte być mogą te same wartości meble do salonu lub jadalni, bielizna stołowa, porcelana lub fajans, sztućce, rondle i t. p. rzeczy. Meble zaś do własnego pokoju każda lokatorka ma mieć swoje. Taka umowa nie może być krótsza niż na rok jeden. Gdyby zaś lokatorka chciała się w ciągu roku zupełnie wywalić, w takim razie przypadające na nią koszty lokalu do końca roku zwrócić będzie musiała. Gdyby się wywalała czasowo, nie dłużej niż na miesiąc, wolna będzie od opłaty na życie przez tenże miesiąc. Zbytecznym zdaje się byłoby nadmieniać, że tylko znane osoby, lub przedstawiające znanych osób poręczenie, przyjmowane być mogą do wspólnego mieszkania. Zastrzeżono też wykazanie i udowodnienie pewności wypłat. Różnica opłaty według wielkości i jakości pokojów tak się przedstawiać będzie: Lokal rocznie każdej, wspólne użytki i życie: Dwie osoby w jednym pokoju o jednym oknie 40—120—180 rub., razem każda po 340

rub. Jedna osoba w pokoju o jednym oknie 80—120—180 rub., razem 380 rub. Jedna osoba w pokoju o 2 oknach 160—120—180 rub., razem 460 rub. Jedna osoba w dwóch pokojach o trzech oknach każdy, 140—120—180 rub., razem 540 rub.

CHOLERA.

Zaznaczając zdania wybitniejszych uczonych o cholerycznej chorobie, jej objawach, nie możemy pominąć krytyki doktora Pasteura dotyczącej niektórych twierdzeń uczonego niemieckiego, dra Kocha. Co do zdania ostatniego, jakoby skrapianie ulic w czasie panowania epidemii cholerycznej miało być szkodliwym, mówi Pasteur: „Nie mogą zaprawdę podzielać tego zapatrywania. W kurzu nlicznym na chodnikach, w pokoju, w bieliznie zbrukanej i suchej istnieją mikroby choleryczne — przypuścimy, jeżeli zaś te mikroby są wyschnięte do tyłu, iż straciły wszelką żywotność, zwiłgotniając je niepodobna przywrócić im życia. Przeciwnie, jeżeli stan ich żywotności jest tej natury, że wilgoć może sprzyjać powrotowi do życia, zwiłgotnianie ich może być tylko korzystnym, albowiem wówczas mniej będą pohopane do przenoszenia się wraz z kurzem przy pomocy wiatru i w ogóle ruchu. W istocie, gdyby je pozostawiono w tym stanie wyschnięcia stosunkowego, które ich jeszcze nie zabiło, najdrobniejszy ruch mógłby je przenieść na nasze „mognesuses“, gdzie znajdują wilgoć potrzebną do życia. Logika tego rozumowania zdaje się nam bezsporną i dowodzi braku podstawy zdania dra Kocha. „Przedmioty powalane przez dejekcje mają być oczyszczone bieliną suchą, którą następnie należy spalić“ — powiada dr. Koch. „Jestem innego zdania. Wiadomo, że przy paleniu bielizny, mogą się oderwać drobne strzępy jeszcze nie zwłgłone i mogące łatwo krążyć po pokoju. Wolę, by bielizna była zanurzona w kipiącej wodzie; rezultat ten sam. Wreszcie dr. Koch zaleca postawienie niemieckim na dni sześć mieszkanie, w którym znajdował się choleryczny. Dlaczego przez dni sześć? Na czem polega zdanie, że niebezpieczeństwo już nie grozi dnia 7-go? Teoria ta wkracza w dziedzinę przypuszczeń.“

W ogólności nie sprawdzają się złowróżbne przewidywania dra Kocha. Cholera w Tulonie i Marsylii, sądząc z nadchodzących telegramów, zmniejsza się stanowczo, a co się tyczy jej rozszerzenia się na inne państwa europejskie, zdaje się, że w tej mierze bardziej umotywowanemi są twierdzenia wiedeńskiego uczonego, dra Drasche'go, który fakt podobny wyklucza z granic rzeczywistego niebezpieczeństwa.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 17 lipca. Według wiadomości półurzędowych, złożyli częściowo przy sądzie krajowym, częściowo zaś przy sądzie wojennym uwięzieni anarchiści dokładne zeznania w kwestyi popełnionych w niedawnym czasie morderstw, mianowicie na osobach: aptekarza Linharta w Strasburgu, Heilbrona i Eiserta jakoteż komisarza policyjnego Hlubeka. Wezwanie do mordów wyszło z inicjatywy gazety „Der Rebell“ w lecie 1883 r., w której komitet tajny żądał dostarczenia mu pieniędzy. Skonstatowano, że większa część zrabowanych pieniędzy wpłynęła do kasy komitetu.

Paryż, 17 lipca. „Agence Havas“ donosi, że wiadomość „Times'u“, jakoby Chiny odrzuciły propozycje francuzkiego posła p. Patenotre, jest bezpodstawną. Państwa blizkie są porozumienia.

Haaga, 17 lipca. Dziś przed południem nastąpiło uroczyste pochowanie zwłok księcia Oranii.

Paryż, 17 lipca. Z powodu wyjazdu mi-

nieważ okazuje się niezdolnym do dania sercu czystej radości, wzajemnego zrozumienia się i odczucia.

Gabryela wiedziała dobrze, iż mówi językiem niezrozumiałym dla Leona. Bolało ją, że go zmusza do ofiar bez zasługi, skoro nie były dobrowolne i widząc go nie-szczęśliwym ze swej przyczyny, żądowała miłości, którą czuła dla niego, a która go tylko dręczyła. Zamiast podzielać ją z nim, starała się ją czasem tłumić, w nadziei, że wtedy będzie mniej cierpiał. Nie śmiała sama oddać się porywom swego uczucia, poskramiając o ile mogła jej objawy i wyznania — w obawie, aby nie powiększać namiętności Leona. Rozumiała, że im więcej przekonywać się będzie o jego uczuciu, tem trudniej jej przyjdzie zakreślić mu granice. Zresztą lękała się także o siebie, aby się nie dać unieść litości dla niego lub porywowi własnego serca poza to, co jej się zdawało dozwolonem. Czuła dobrze, że w tej walce bolesnej jedno lub drugie musi dać się zwyciężyć: albo ona w swych postanowieniach, albo on w swych żądaniach i że w każdym razie walka nie jest stworzoną dla miłości. Położenie ich stało się niemożliwym od chwili, gdy się rozeszli w swych pojęciach i nie podtrzymywali się wzajemnie, wsparci na jednym i tem samym poczuciu obowiązku. Widocznie przeznaczeniem Gabryeli było nie zaznać nigdy niezamąconej niczem miłości i przyjaźni, które zrazu z takim uniesieniem przyjęła, a które nie wystarczyły jej teraz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nistrów: robót publicznych, spraw wewnętrznych i handlu — do Marsylii, odroczone sesję senatorów, składających komisję rewizyjną konstytucyj.

Paryż, 17 lipca. Od wczorajszego wieczoru do 10 godziny rano dnia dzisiejszego, zmarło na cholere: w Tulonie 14 a w Marsylii 21 osób.

Tulon, 17 lipca. Zmarło na cholere osób 37.

Marsylia, 17 lipca. W ciągu doby ostatniej zmarło na cholere osób 73.

London, 17 lipca. Wczoraj nastąpiła katastrofa na drodze żelaznej pomiędzy Manchesterem a Scheffieldem. Pociąg rozbity. 20 osób zabitych, nierównie więcej raniomych.

Ryga, 17 lipca. Przywieziono tu zwłoki generała Todtlebena i złożono je tymczasowo w kaplicy na petrowskim cmentarzu.

Berlin, 17 lipca. Radca tajny dr. Koch powrócił do Berlina. Uczony miał się wyrazić, że orzeczenia jego o cholere komentowały dzienniki w sposób zupełnie fałszywy.

Wiedeń, 17 lipca. W skutek ponownych skandalicznych wybuchów stronnictwa Starczewicza, stronnictwo narodowe w Zagrzebiu prosiło o natychmiastowe zamknięcie sesji sejmowej, co też nastąpiło.

Bern, 17 lipca. Poseł szwajcarski w Rzymie, bawiący czasowo na urlopie, powrócił tamże dla wyrównania sporu z rządem włoskim, w sprawie zamknięcia granicy Włoch od strony Szwajcaryi.

Paryż, 17 lipca. W magazynach portowych w Marsylii wybuchnął wczoraj ogromny pożar. Straty obliczają na milion franków.

Paryż, 17 lipca. Emigranci tulońscy i marsylijscy umierają w wielkiej liczbie w okolicach tych miast na cholere. Lekarz tuloński Chalaigne zaleca chlorek rtęci, jako pięć razy silniejszy środek antycholeryczny od kwasu fenicznego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż, 17 lipca. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Powiększyły się gotówka w srebrze 4,100, portfel głównego głównego banku i filij 13,700, noty w obiegu 14,700, prywatny rachunek bieżący 14,100. Pomniejszyły się: gotówka w złocie 2,100, zaliczki razem 400, saldo państwowe 9,800.

London, 17 lipca. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 14,311 (przyb. 85); noty w obiegu 26,014 (ubyło 212); zapasy w gotówce 24,575 (ubyło 126); portfel 22,249 (ubyło 933); saldo prywatne 26,870 (ubyło 190); saldo państwowe 5,153 (ubył 715); rezerwa not 13,430, (przyb. 105); ubezpieczenie rządowe 13,580 (bez zmiany).

Petersburg, 17 lipca. Wskle na Londyn 24 3/32, II pożyczka wschodnia 93 1/2, III pożyczka wschodnia 93 1/2, nowa renta złota 165 3/4, petersburski bank dyskontowy 498.

Wiedeń, 17 lipca. wieczór. Akcje kredyt. 303.60, także węgier. 304.50, francuzkie 319.00, lombardy 147.50, galicyjskie 281.00, kolei póln. zach. 179.50, austr. renta papierowa 80,57 1/2, także złota 103.15, 6 1/2 węgier. złota 122.10, 5 1/2 papier. 88.50, także 4 1/2 złota 91.52 1/2, noty markowe 59.57 1/2, napoleony 9.67 1/2, związek bankowy 105.75.

London, 17 lipca po południu. Konsole 100 9/16, pruskie 4 1/2 konsole 101 1/4, 5 1/2 tureckie z 1865 r. 7 1/2 1/8, rosyjska p. z. z 1871 r. 91 1/2, także z r. 1872 91, także z 1873 r. 90 1/4, 6 1/2 renta złota węgierska 101, 4 1/2 renta złota węgierska 75 1/4, austryacka złota renta 86, egipska 59, banku ottomańskiego 13 3/4, lombardy 12 1/4, akcje kanału suezyjskiego 75 3/4, srebro 50 1/2, dyskonto 1 1/4 1/2. Wskle na miasta niemieckie 20.60, na Wiedeń 12.32 1/2, na Paryż 25.37, na Petersburg 23 1/16.

Paryż, 17 lipca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3 1/2 renta umarzalna 78.30, 3 1/2 renta 76.77 1/2, 4 1/2 pożyczka 107.40, włoska 5 1/2 renta 93.45, austryacka renta złota 86, 6 1/2 złota węgierska 101 1/2, także 4 1/2 76 1/2, rosyjska 5 1/2 z roku 1877 95. Losy tureckie 42.75. Credit mobilier 330. Credit foncier 127 1/2, akcje suezyjskie 1912, bank paryski 780, bank dyskontowy —, wskle na Londyn 25.14, akcje tabaczn. 540.00.

Warszawa, 17 lipca. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, pstra i dobra —, biała 740-870, wyborowa 885-915; żyto wybor. 232 1/2 — 660, średnie —; jęczmień 2 i 4-ro-rządowy 202 1/2 — 540-615; owies 142 1/2 — 350 — 400; gryka 200 1/2 — 510-540; rzepik letni —; zimowy 210 1/2 — 800; rzepak rapps zimowy 210 1/2 — 850; groch polny 250 1/2 — 700-800, cukrowy 260 1/2 — 1000-1100; fasola 260 1/2 — 1200-1300kop. za korzec. Kasza jaglana 120 1/2, jęczmieńna — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 300, żyta 20, jęczmienia —, owsa — grochu polnego — korcy.

Warszawa, 17 lipca. Okowita 78 1/2 z 307 1/2 kop. po 8 1/2. Stosunek garca do wiadra 100-307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. — 833, za garniec — 271. Sznyci za wiadro kop. — 845, za garniec kopiejek — 275 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Szczecin, 17 lipca po połud. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 160,00—178,00, na lp. srp. 173,00 na wrz. paź. 175,50. Żyto usp. dobre, w m. 145,00—149,00, na lp. sier. 143,50, na wrz. paź. 141,00. Olej rzepakowy bez zmiany, na lp. 54,00, na wrz. paź. 53,00. Spirytus usp. dobre, w m. 49,90, na lp. srp. 49,80, na srp. wrz. 49,80, na wrz. paź. 49,40. Olej skalny w m. 7,36.

Wiedeń, 17 lipca. Targ zbożowy. Bzenica na lp. 9,60, na jesień 9,62. Żyto na lp. 8,00, na jesień

7,80. Kukurydza na lp. srp. 7,28, na wrz. paź. 7,28. Owies na lp. 8,10, na jesień 7,00.

Pesz, 17 lipca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. usp. dobre, na jesień 9,23, na wiosnę 9,63. Owies na jesień 6,59, na wiosnę 6,73. Kukurydza na lp. srp. 6,89; gorąco.

London, 17 lipca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy ospale 13 3/8. Nadpłynęło 18 ładunków pszenicy; pochmurno.

Brema, 17 lipca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepiej. Standard white w m. 7,40, na srp. 7,50, na srp. gr. 7,70.

Poznań, 17 lipca. Spirytus w m. bez becz. 48,40 na lp. 48,30, na srp. 48,30, na paź. 47,50, na list. 46,80; cicho.

Glazów, 17 lipca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 3 1/2 p. Do wtorku targ będzie zamknięty.

Liverpool, 17 lipca. Bawelna (sprawozdanie porządk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; zwyklowo. Dziennie dowóz 12,000 bel.

Liverpool, 17 lipca, po południu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocno. Suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na lp. sier. 6 1/4, na sier. wrz. 6 1/4 1/2, na paź. list. 6 1/4 p.

Bratford, 17 lipca. Włna mocno, ale spokojnie, ceny jak w przeszłym poniedziałku; przędza na wywóz spokojnie, stale; dla tkanin więcej interesu, na zapotrębowanie krajowe.

New-York, 16 lipca, wieczorem. Bawelna 11, w N. Orleansie 10 1/2 1/8. Olej skalny rafinowany 70 9/10. Abel. Test 7 7/8, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 6 1/2 c. Mąka 3 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 98 c. na lp. — d. 97 1/2 c., na srp. — d. 97 3/4 c., na wrz. — d. 98 1/4 c. Kukurydza (nowa) — d. 59 1/2 c. Cukier (fair refining Muscovado) 5. Kawa (fair Rio) 10. Lój (Wilcox) 7.75. Słovina 8 1/2. Fracht zbożowy 4 3/4. Jawne zapasy pszenicy 12,425,000 busz. kukurydzy 6,750,000.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 17	Z dnia 18
Giełda Warszawska.		
Ządano z końcem giełdy.		
Za wskle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.—	49.07
„ Londyn „ 1 £.	9.96	9.97
„ Paryż „ 100 fr.	33.80	33.90
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.20	82.25
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	48.75	48.70
Ros. Poż. Wschodnia	93.—	93.25
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.25	97.35
„ „ male	97.10	97.25
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	94.—	94.—
„ „ „ „ II	92.25	92.10
„ „ „ „ III	92.—	92.—
„ „ „ „ IV	91.50	91.50
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.30	84.30
„ „ „ „ II	83.50	83.50
„ „ „ „ III	83.—	83.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	204.50	204.30
„ „ na dost.	204.50	204.—
Wskle na Warszawę kr.	204.25	204.—
„ Petersburg kr.	203.35	203.25
„ „ dt.	201.30	201.05
„ Londyn kr.	20.43	20.43
„ „ dt.	20.35 1/2	20.35
„ Wiedeń kr.	167.65	167.55
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2
Giełda Londyńska.		
Wskle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 2 1/2		

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek dnia 18 lipca 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:	
Żyto:	Pszenicy:
50 kor. po 6.80 rs.	100 kor. po 9.00 rs.
30 „ 6.80 „	50 „ 9.70 „
25 „ 6.60 „	50 „ 8.70 „
50 „ 6.45 „	100 „ 8.10 „
100 „ 6.30 „	Owsa:
100 „ 6.40 „	30 kor. po 3.70 „
	100 „ 3.60 „
	100 „ 3.70 „

Targ wiktuałów na Nowym Rynku.	
Mleko, kwarta . 7 kop.	Buraki ml. wiąz. 2—3kop.
Śmietana „ 30	Kalarepa 3—5 „
Masło świeże, f.27—36	Marchew ml. wiąz. 2—4 „
Ser śred. wielk. 30	Pietruszka, „ 2 1/2 „
Jajka mendel. 25	Selery, sztuka . 6 „
Kartofle młode gar. 9	Pory, „ 2 „
„ stare gar. 10	Indyki sztuka — „
Truskawki funt 17	Gęsi młode sztuka — „
Poziomki kwarta 12	Kury „ k. 75—90 „
Wiśnie funt 5	Kurczęta sztuka 18—30 „
Jagoddy czar. kwr. 4	Kaczki młode 40 „
Ogorki sztuka 2—20	Groch pol. garn. 40 „
Szpinak blacik —	„ szabl. kw. 12 „
Rzodkiewki wiąz. 2	Groszek gar. 10—15 „
Salata wiązka 2	Kasza grycz. „ 7—10 „
Szczaw blacik 2 1/2	Kasza krak. „ 12 „
Cebula, garniec 30	„ lepsza „ 14 „
Kalańory 18—30	15 Cytryn 60 „

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 17 lipca: W parafii katol.: — W parafii ewang.: — Starozakonnich: — Zmarli w dniu 17 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: Franciszek Monkosz, lat 22 Józef Knn, lat 22 Maryanna Ożajczyk, lat 61. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonnici: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie:

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Piątek dnia 18 lipca. Temperatura wczoraj rano 19° R., w połud. 22° R., wieczór 17° R. Średnia wysokość barometru 28 cali fr.

Dr. Jasiński przeniósł mieszkanie na ulicę Cegielnianą, dom Dobranickiego Nr. 1405, obok biura telefonów. 440-3-4

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehube. 304-36-0

W domu pod Nr. 1257 na ulicy Głównej (Rokicińskiej) są zaraz mieszkania

do wynajęcia:

1) 2 pokoje i kuchnia, 2) pokój i kuchnia, 3) 3 pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się można na miejscu u stróża. 412-8-3

Folwark Wódka

sześć wiorst od m. Łodzi, wólk 5, z zabudowaniami, bez serwitutów, do sprzedania zaraz. Wiadomości udzieli Pryliski w Brzezina lub Bogusławski w Warszawie, Zabia 4. 448-3-3

MIESZKANIA

Składające się z 5, 4 i 2 pokoi z kuchniami i wszelkimi wygodami, od 1-go lipca, ulica Cegielniana Nr. 272L, dom Richtera. 447-1-3

W dobrach Pilicy, powiecie Olkuskim, 16 wiorst od Zawiercia, kolei War. Wied. a 13 od Michowa kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej pomiędzy fabrykami, do wydzierżawienia każdego czasu

parowa słodownia

urządzona przed paru laty najnowszym systemem, oraz browar piwny. Wiadomość na miejscu w Pilicy, w Administracji dóbr. Poczta i telegraf na miejscu. Oraz kilka folwarków od 10 do 20 wólk. 452-1-6

Uczeń 6 klasy,

Łódzkiej wyższej rzemieślniczej szkoły przysposabia wstępnych do egzaminu. Wiadomość w Redakcji Dziennika Łódz. 456-1-7

KANTOR

Daniela Landau

przeniesiony został do nowo-budowanego domu Honigstocka, przy ulicy Zawadzkiej. 457-1-3

We wtorek d. 22 b. m. o godzinie 9 wieczorem, kaznodzieja

p. Adolf Radyn

wyłosi w sali teatru „Victoria“ PRELEKCYJE „o społeczno-histerycznym znaczeniu Lessinga“. Bilety nabyć można w księgarniach p.p. Fischera, Zienkowskiego i Sp., w redakcji „Lodzer Tageblatt“ i w drukarni p. L. Krukowskiego. 451-1-3

W domu pod Nr. 748 przy ulicy Piotrkowskiej

SĄ ZARAZ DO WYNAJĘCIA.

2 mieszkania po 5 pokoi z kuchnią, 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią oraz na sklepy. Mieszkania zaopatrzone w wodociągi i klozety. J. Wojdylowski. 458-1-3

Do sprzedania jest

KARETA

używana, ulica Konstantynowska Nr. 320. 453-1-0

OTWARCIE

kąpieli letnich

w przedłużeniu ulicy Benedyktynskiej pod lasem miejskim, między ulicą Konstantynowską a zakładem Milsza (w Selinowie); opłata od osoby 10 kop. 368-3-3

Najnowsza, przed kilku dniami wyszła w Paryżu

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA

SAFO

opuszcza prasę nakładem Redakcji Przeglądu Tygodniowego.—Cena k. 80, z przesyłką rs. 1; dla prenumeratorów Przeglądu cena kop. 40, z przesyłką kop. 60.

Powieść ta składa się z SIĘDMNASTU arkuszy druku i stanowi piątą tom wychodzącej naszym nakładem serji II-jej „Zbioru Romansów i Powieści“.—Pp. prenumeratorem prowincjonalnym rozesyłana będzie niebawem. 401-6-0

Wüstehube. NOWOŚCI! SUCHARKI. Sucharki waniliowe, Sucharki czekoladowe, Chleb wiedeński migdałowy, Chleb wiedeński, Sucharki damskie, małe i duże, Sucharki anyżowe, Sucharki migdałowe, Sucharki Presburskie małe i duże, Sucharki Rychnowskie [ze Sucharki damskie biszkoptowe, Sucharki holenderskie. Po 50 kop. za funt. NOWOŚCI! Wüstehube. Piotrkowska N. 267. 398-6-0

Biuro Elektro-Techniczne ABAKANOWICZA i SKI

Warszawa. Senatorska 27. Telefonu Nr. 145.

Reprezentacya: Edisona, Krzizika, Carrégo, Barbier-Leclanché, de Latandé'a, de Brenville'a et C-omp. i t. d.

Stały skład: Lamp Edisona i łukowych, węgli Carrégo i Siemens'a, mikrofonów i telefonów Hughes'a, Adera, Gower-Bell'a, d'Arsonvalla, Gołubickiego, Teilloux i innych, stosów oryginalnych Leclanché-Barbier, de Lalandé'a, Bunsena, dzwonek elektrycznych i dzwonek magnetycznych Abakanowicza, nie wymagających baterji, a więc bardzo dogodnych na Prowincji.

Biuro podejmuje się urządzania instalacji światła elektrycznego różnych systemów, komunikacji telefonicznych i t. d. oraz wszelkich robót wchodzących w zakres elektrotechniki. 406-3-6

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Łodzi po dzień 30 Czerwca 1884 r.

STAN CZYNNY.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie (72,740.08), Rachunki przekazowe w bankach prywatnych (1,494.58), Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami (1,316,274.53), Zastawy ubezpieczone, Papiery wartościowe własność banku stanowiące, Papiery wartościowe kapitału zapasowego, Korrespondenci.

STAN BIERNY.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Kapitał zakładowy (1,500,000), Kapitał zapasowy (206,110.22), Rachunek zysków i strat (5,915.12), Niewypłacona dywidenda (1,393.50), Rachunki przekazowe, Wkłady procentowe, Korrespondenci, Procent i prowizya, Sumy przekazowe, Kapitał zapomogi dla urzędników, Rozchody podlegające zwrotowi, Weksle do inkasy, Depozyty w przechowaniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 17 lipca.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, placono), Dopelnione tranzakcje. Lists exchange rates for Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcje. (za 100 rs.), Dopelnione tranz., Z końc. giełdy (żąd. | placon), Słopa proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy (żądano | plac.). Lists various securities and stocks.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi odchodzi, godziny i minuty, do Łodzi przychodzą, godziny i minuty. Lists train schedules to and from Łódź for various destinations like Kutna, Aleksandrowa, Berlin, Brześć litewski, Moskwy, Petersburga, Mławy, Lublina, Kowla, Kijowa.